

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Miasto redakcji: ul. Sykstyńska 140, I piętro.
Otwarcie od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biuro administracji: ul. Kopernika 7.
poczt. (sklep), otwarcie od godz. 9 rano do 7
wieczorem bez przerw.

„Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:

we Lwowie:	za prowincję:	za granicą:
12 m. 12 zł.	12 m. 12 zł.	12 m. 12 zł.
3 m. 3 zł.	3 m. 3 zł.	3 m. 3 zł.
6 m. 6 zł.	6 m. 6 zł.	6 m. 6 zł.
9 m. 9 zł.	9 m. 9 zł.	9 m. 9 zł.
12 m. 12 zł.	12 m. 12 zł.	12 m. 12 zł.

Za zmianę adresu dopłaca się 30 ct.

Wraz z „Tygodnikiem młód i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 zł. 30 ct.
na prowincję 4 zł. 30 ct.

We Lwowie za odosłaniem do domu dopłaca się
50 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct., na prowincję 5 ct.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Od wydawnictwa.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincjonalnym najwcześniejsze wiadomości, wszystkie bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejetonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie, jak niemiennie korespondencyje ze wszystkich miast stołecznych. Nacisk główny kładziemy na dokładne informacje z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajamiania Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczymy, abyśmy byli odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincjonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują nas o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

Prenumerata miesięczna

Gazety Narodowej

wynosi we Lwowie 1 złr. (2 korony)

na prowincji z przesyłką pocztową

o 25 ct. czyli 50 hal. więcej.

kwartalnie na prowincji

3 złr. 75 ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnym Artystyczno-Wydawniczym mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik młód i powieści“

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robot kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

„Tygodnik młód i powieści“

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. 20 ct. kwartalnie, a 2 zł. 40 ct. półrocznie.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracja *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Gravamina węgierskie.

Lwów d. 23. września.

Dzisiaj przed południem zbiera się węgierskie stronnictwo liberalne, t. j. większość sejmowa, na walną radę, której podstawą mają być wiadomości, jakie hr. Khuen przyniesie z Wiednia; jutro zbierze się sejm węgierski, ale po raz pierwszy nie będzie miał przed sobą gabinetu odpowiedzialnego, gdyż gabinet Khuena tylko prowizorycznie sprawuje interes państwa. Przedmiotem obrad większości sejmowej i sejm będzie rozkaz dzienny cesarza do armii z 16. bm., w którym jedna część opinii madyarskiej upatruje wprost zamach stanu, druga tylko naruszenie a inna wreszcie jedynie ułbanie konstytucji, a który wszystkie warstwy madyarskie bądź oburzył, bądź silnie poruszył.

RÓŻA RAWICZ DEMBIŃSKA.

Dwór w Porajowie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Ten upór wiele osób tłumaczyło sobie w ten sposób, że Lucyan ongi dostał kosa od Maryi, co starannie ukrywano przed światem. Nie badano przeto Lucjana i obmyślano kombinacje jak najprzystępniejsze. Pani Edwardowa trzymała w silnej dloni cugle pegaza, który pociągał do Porajowa wiadomość o oświadczeniach Lucjana i prośbę o aprobatę, a później pani mecenasowa obiecywała wraz z Bronią przyjechać do Porajowa i ułożyć cały program ślubu. Wreszcie wyprawa miała sprowadzić panią Magdalę do miasta, a i o ślubie coś przebiekało, że miał się odbyć w miejscu cudami słynącym, gdyż Bronisława była ogromnie nabożna i przywiązywała bardzo wiele do tego postanowienia.

Jakoż nie dziw. Od r. 1867, tj. od zawarcia umowy między monarchiami, że czego Węgry żądali, to wszystko działo się, choćby kosztem Przedlitawii całej lub poszczególnych jej części składowych. Mnożyły się najostrejsze demonstracje, sierzyskie uchwały sejmowe przeciw dynastji, koronie, ugodzie i wszystkiemu, co było działo. Monarcha cierpliwie czekał, aż się madyaryzm wreszcie opamięta, pobił, sankcjonował uchwały, którym był w duszy przeciwny, jak owe masyńsko-kalwińsko-żydowskie „amachy“ na wiarę katolicką i w ogóle na wszelką wiarę chrześcijańską i żydowską. Madyaryzm był pewny, że to, co on dyktuje, stać się musi niechybnie, choćby z krzywdą Austrii i praw korony. Więc też jak piorun z jasnego nieba uderzył w dyktatorstwo madyarskich rozkaz dzienny do armii z d. 16. bm. — nietylko w kosztach, zwłenników zupełnej Węgier niepodległości, ale i w obojętne, którzy byli spadkobiercą Deaka i Andrássyego, którzy obaj przed odrębnością armii węgierskiej przestrzegali, jak przed najgorszym nieszczęściem, jakie mogłoby spotkać Węgry.

Dzisiaj wszystkie frakcje i frakcyjki madyarskie występują przeciw owemu rozkazowi. Zapożyczają o jednej rzeczy, na którą Deak i Andrássy kładli nacisk największy, gdy w r. 1870 szowiniści wnieśli, aby w pozycji budżetowej „wojśko węgierskie“ tytuł ten zmieniono na „armia węgierska“.

Obaj twórcy nowych Węgier wykazywali, jak wspomnieliśmy, całą szkodliwość odrębnej armii węgierskiej, dalej, że konstytucja węgierska i ugodą nie znając żadnej „armii“ węgierskiej, je- no węgierski kontyngent do „armii wspólnej“, główny zaś nacisk na to położył, że ta „armia wspólna“ jest organiczną częścią zawartego między Austrią a Węgrami traktatu, którego uczciwość jednostronnie łamać nie pozwala a interes Węgier wręcz zabrania. Rzecz więc tak stoi, że choćby monarcha na mocy prawa swego jako naczelny wódz armii zezwolił na odrębną armję węgierską, zerwał jednolitość wspólnej „sily zbrojnej“, to może przeciw „temu założeń“ veto austriacka rada państwa i całą ugodę zerwać, jako nieważną.

Drugim porundem dla madyaryzmu było osamotnienie, w jakim się nagle ze swoją prentacją obaczyli i nietylko osamotnienie, ale pogroźki widocznie bijące z toasty ces. Wilhelma i wyrażony w *Pester Lloydzie* pogląd wysokiej dyplomacji niemieckiej i samegoż ces. Wilhelma na skutki pod względem polityki międzynarodowej, jakiego zerwanie jednolitości armii austro-węgierskiej wywołało. A wreszcie oświadczył sam Buelow, że Niemcy ze względu, iż parlament austro-węgierskie nie zatwierdził ustawy o nowym traktacie handlowym rozpocząć się z Niemcami. Niemcy wprawdzie nie wypowiadają upływającego z tym rokiem traktatu, ale zając go okoliczności, że Niemcy uczynić to będą musieli.

Alle Węgrom tylko ich *gravamina* w gło- wie, jak zawsze tylko na swoje słusze i mnie- mane prawa uważają, a nigdy na obowiązki. Dzisiaj tedy znowu rozkaz dzienny za „najfatal- niejszy błąd polityczny, jaki od wielu dziesiątków lat zaszedł w polityce węgierskiej i którego skutkiem wobec powszechnego wzburzenia prze- widzieć nawet niepodobna, jeśli się temu co ry- chlej nie zaradzi.“

Co upatruje madyaryzm w rozkazie dzien- nym, dowiadujemy się dokładniej dopiero z enun- cyacji jednego z członków partji liberalnej, który do niej od 80 lat należy i uchodzi za naj- wyższą w sprawach prawno politycznych powagę. „Nie w tem — powiada on — leży trudność, że monarcha od nawiązań z narodem, ale w tem, iż czyni to w rozkazie do armii, że więc do armii zwraca się niejako po ochronę przeciw żądaniom parlamentu węgierskiego. Jeżeli tedy już samo zanoszenie polityki do armii sprze- czne jest z naszymi pojęciami konstytucyjnymi, to jeszcze bardziej sprzecznym jest z konstytucją tekst rozkazu dziennego. Pomijmy, że rozkaz dzienny mówi o prawach i prerogatywach na- czelnego wodza w tonie nawiąskach a b o s o l u t y s t y c z n y m, podczas gdy § 11 ustawy ugodowej z r. 1867 uważa je tylko za wpływ konsty- tucyjnych praw monarchy, to już wyrażenie: „wspólna i jednolita, jaką jest, ma pozostać armia moja“, narusza wprost ustawę, która „wspólnej i jednolitej armii“ nie zna, tylko „wojsko węgierskie, jako uzupełniającą część węgierskiej armii“.

Alle ponadto zawiera rozkaz dzienny — mó- wił dalej ów członek klubu liberalnego — cały czereg u k l u c i e dla Węgier. Tak np. mówi o „dążnościach jednostronnych“, podczas gdy cały parlament węgierski przy żądaniach narodowych obstaje.

Tak np. wzywa armję do obrony przeciw „każdemu“ nieprzyjacielowi, a więc też przeciw Węgrom, a najgorzej, gdy rozkaz dzienny mówi o zaletach każdego „plemienia“, zaczem Węgry i udzieli państwo węgierskie do rządu plemie- ni, tj. jakich Rusinów albo Serbów, Słowaków zdegradowanem zostaje. Że takie ukięcia dojmują bołą to rzecz pewna. Zawsze jednak mam nadzieję, że ten rozkaz dzienny, jak tyle już ma- nifestów, niczem innym nie będzie w naszych dziejach, jak tylko interesującym, zapisanym ka- walkiem papieru, dobrym dla ciekawych przy- szłych szperaczów archiwalnych.

Gdyby jednak z Wiednia choćby tylko spróbowano ducha, więjącego z tego rozkazu przenieść w dziedzinę faktów, to przyszłoby do walk, któreby się dla tego „ogółu monarchii“ chyba ze słwą nie skończyły.

Wszystko to są wykryty. Dosadnie też pisze dzisiaj *Pester Lloyd*: „Występując z nowymi aspiracjami jest prawem bezsprzecznym. Potrze- ba atoli wtedy mieć odwagę szczeroci i powie- dzieć, że się żąda zmian w ugodzie, za nie- odpowiednią już uznanej, a nie powoływać się na prawo istniejące i kruczkami interpre- tacji wywoływać zamieszanie“.

Sprawy krajowe.

Usamodzielnienie Galicji.

Znaną jest naszym Czytelnikom uchwała sejmowego klubu demokratycznego, opublikowa- na przed kilku dniami, a dotycząca rozszerzenia praw sejmów krajowych. O uchwale tej pisze *Czas*:

„Komunikat ma tylko wartość literacko- polityczną, a nie jest faktem politycznym. Uwal- nia to od zajmowania wobec niego stanowiska, które poszczególne stronnictwa powinny okre- ślić, gdyż miał właśnie to aktualne, polityczne znaczenie. Jedyny, mający polityczną wagę ustęp, stwierdza, że klub do urzeczywistnienia swego programu dążyć będzie środkami, jakie każdo- czasna sytuacja wskaże. Czy obecna sytuacja wskazuje już jakie środki zdaniem klubu demo- kratycznego, tego z komunikatu się nie dowia- dujemy; wobec czego też przypisać mu można tylko teoretyczną wartość. Z tego zaś punktu wi- dzienia należy podnieść, że uchwała, objęta ko- munikatem, jest ogólnikową i że stwierdza tylko to, co jest powszechne, a nie tylko przez stron- nictwo demokratyczne uznanem, stwierdza bo- wiem dążenie kraju do rozwoju samorządu.“

„Dążenie to nie jest wyłączną własnością stronnictwa demokratycznego, jest bowiem pod- kładem działania każdego stronnictwa poli- tycznego. Mogą istnieć różnice w zapatrywaniach na stopień, etap i środki, którymi należy go posługiwać, co do nich jednak komunikat za- chowuje — własne milczenie. Milczenie to tłóma- czyć sobie należy prawdopodobnie ścieraniem się opinii w łonie obradujących. Wynikiem kompromisu, jak to z wjaśnioną stron- nictwem zaznaczono. Jaki kierunek przybie- rze ten kompromis w wykonaniu, okaże przy- szłość. Dotychczas możemy tylko powtórzyć, że klub demokratyczny nie dał się porwać na by- stre fale teoretycznej polityki.“

Proletaryusz i inteligencja.

Do głównych właściwości taktyki socjali- stycznej należy zohydzenie na wszelki sposób mo- żliwy i niemożliwy społeczeństwa, stojącego na gruncie obecnego porządku, piętnowanie go, jako

zepsutego do szpiku kości i skazanego na zagła- dę niechybną. W tym celu uogólnia się już to z mównicy parlamentarnej, już też w dziennikach swego stronnictwa poszczególne wypadki moral- nego rozkładu, zdarzające się przecież w każdej warstwie społecznej, a głosi jednocześnie na wszystkich tonach obłąd, orzypominając owego faryzeusza biblijnego, rzekomą swą wyższość. Nie trzeba jednak szukać zdobiła w oku bliźniego skoro się ma belkę w swoim własnym.

Belkę taką i to potężną ujawnił w niemieck- i a obieży socjalistycznym odbyty w tych dniach zjazd socjalistów w Dreźnie. Zjazd ten sprawiał od początku do końca wrażenie prania białyny przez zgraję swarliwych, zapalczywych i krzykli- wych kumoszek. Sądzić zaś nie należy, że oso- biście to napaści, zaprawiane najohydniejszymi obelgami i karczemnymi wymysłami, wycho- dziły z ust „towarzyszów“ późniejszego gatun- ku Nie, w chorze tym pierwsze skrzypce działy wodzowie stronnictwa, zaliczający się do najwy- bitniejszych mówców niemieckiego parlamentu.

Ostatecznie jednak wytłómaczyć sobie mo- żna tę zdumiewającą „energię tonu“. Z natury rzeczy obrady przedstawicieli proletariatu odzna- czać się nie mogą formami zewnętrzными, przy- jemni przez warstwy społeczne, stojące na wy- szym poziomie kultury towarzyskiej. Gwałtowny więc ton obrad zjazdu socjalistów sam w sobie nie przedstawiałyby materiału do poważniejszych refleksji. Refleksje takie budzi jednak treść kil- kudziesięciu swarów i zatargów.

Dokonano więc na samym wstępie publicz- nej egzekucji na kilku koryfeuszach publicysty- cznych stronnictwa. Wyknięto jednemu z nich, dr. Mehringowi, nawisem mówiąc, zaliczającemu się do najwybitniejszych współczesnych publicyst- stów niemieckich, że w r. 1870 napisał historyję socjalizmu niemieckiego, zohydzącą w niemo- żliwy sposób ten kierunek, aby w r. 1890 w dru- giej swej historyi wznosił hymny pochwalne dla tego samego socjalizmu, że dalej, redagując so- cjalistyczną *Neue Zeit*, ofiarował się jednemu z najzaciętszych wrogów socjalizmu, redaktorowi *Zeit* Hardenowi, dostarczyć materiałów do zdy- skredytowania jednego z głównych wodzów so- cjalistycznych. Napadano dalej gwałtownie na cały szereg dziennikarzy i literatów socjalisty- cznych, którzy swymi pracami zasilały pisma stronnictwa, zwalczających na każdym kroku i w najohydniejszy sposób zasady socjalistyczne.

Zapewne, że tego rodzaju „podwójna“ dła- talsność publicystyczna nie ma nic wspólnego z ujemnolamentarnymi wymaganiami etyki. Nie mniej przeto uchwała zjazdu, zakazująca urzę- dowanie dziennikarzem i literatem, należąca do obozu socjalistycznego, wszelkiego współpraco- wnictwa w pismach niesocjalistycznych rzucą ska- rrawe, a nie ciekawe światło na stosunki, zwy- czaje i obyczaje, panujące w tem stronnictwie, na pozór tak potężnem i jednolitem. Przypuszczać by należało, że obóz, który wypisał na swym sztandarze nieograniczoną wolność, który zwalcza bezustannie wszelkie krępowanie sumienia i prze- konañ, pozostawi rozstrzygnięcie tego rodzaju kwestyi faktowi i uczciwości jednostki, a uciekać się nie będzie do przymusu, gwałtującego w prak- tyce zasady głoszone w teorii.

Większe jednak i ogólniejsze znaczenie, niż ten zamach na swobodę osobistą socjalistycznych publicystów, posiada nienawist, jaka na ostatnim zjeździe „działała się co chwila wśród szerokiego tłumy socjalistów przeciwko „towarzyszom“, wy- posażonym w wykształcenie uniwersyteckie. Po- ruszono przecież na seryo projekt, aby w przy- szłości nie przyjmować do stronnictwa tak zw. inteligentów. Dzisiejszy arcykapłan socjalistów niemieckich Bebel oparł się wprawdzie temu za- niadaniu, oświadczył jednak: „Radzę przypatrzeć się dokładnie każdemu, wstępującemu do stronnictwa, „akademikom“ jednak należy się przypatrzeć dwa razy“.

Nienawist ta prostackość do inteligentów tłumaczy się w części motywami czysto ludzkimi i łatwo zrozumiałymi. Proletaryusz czystej krwi, który niejednokrotnie sterali swe siły w długo- letniej służbie socjalizmowi z zadróżką i niechę- cią spoglądają na młodych towarzyszy z wy- kształceniem uniwersyteckim, dochodzących odradu do wybitnego wpływu, a co ważniejsza i do

OGŁOSZENIA I LEDPŁATE

przyjmuje: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokółowskie, Psat Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Oto Masa) Wahlstrasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstrasse 2 — A. Oppell Gränzerstrasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augensfeld & Ederhof Lesner i. Wollzeile Nr. 9. Schallk. Wollzeile 11 J. Danneberg. II. Praterstrasse 33. Adolf Ch. Jawki VI. Getreidemarkt Nr. 13. w Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54. w Frankfurcie: M. H. Haasenstein & Vogler i G. J. Danb & Comp. w Paryżu: C. Adam Gib- rowski 37 rue de Varenne Paris. w Warsza- wie: Reichmann & Frendler.

CIENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy- czaśne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadane** na wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publi- cności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatne korespondencyjne** 30 ct. od wiersza

płatnych dobrze stanowisk w zarządzie stro- nictwa.

Jest jednak i motyw ogólniejszy — właści- wa każdej demokracji niechęć do wszelkiej wy- szłości, zarówno rymstowej, jak majątkowej i so- cjalizacji. Jak i innych demokracjach, tak i w so- cjalizmie ujawnia się nieprzeprany opór prze- ciwko podnoszeniu się na wyższy poziom kultury, a jednocześnie dążenie do ściągnięcia na niski swój poziom wszelkich wyższości. Rzecz prosta, że dążenia te manifestują się z większą siłą, niż w innych stronnictwach demokratycznych, w obo- zie socjalistycznym, rekrutującym się, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie wśród najmniej kul- turalnych warstw społecznych.

Specjalnie zaś w niemieckim stronnictwie socjalistycznym wchodzi jeszcze w grę inne względy, zaostrzające ten antagonizm pomiędzy proletaryuszami a inteligentami. Zważywszy na- leży, że podnoszący w ostatnich czasach w so- cjalizmie niemieckim coraz śmielej głowę tak zwany oportunizm kierunek, dążący do urze- czywiania ideałów socjalistycznych za pomocą ewolucji pokojowej, wśród inteligentów liczy naj- głębszych swych zwolenników i przedstawicieli. Myśl tę ewolucji odrzucają jednak z obu- rzaniem szerokie i fanatyczne masy proletariatu, ze starymi swymi przywódcami na czele, wierzą- cymi wyłącznie w rewolucję. Na obecnym zjeź- dzie rewolucjonistów, rozporządzających znaczną większością, zakrzyżnych jeszcze ewolucjonistów i przeprowadziły uchwałę, zwracającą się prze- ciwko wszelkiemu oportunizmowi, niemniej przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przyszłość należy do nowego tego kierunku.

W końcu zwrócić należy jeszcze uwagę na głębokie przeciwnieństwa, jakie na obradującym obecnie zjeździe socjalistycznym zarysowały się pomiędzy północnymi a południowymi Niemcami, pomiędzy Prusakami a Bawarami.

Wszystkie te przeciwnieństwa starły się z so- bą z żywiołową siłą. Starcie to nie sprawiło jednak wrażenia walki przeciwnych prądów i przekonañ, lecz przypominało raczej kłótnię karczmową, w której nie chodzi o przekonanie, lecz jedynie o przekrzyżnienie przeciwnika. Szu- brawiec, kłamać, dygota — oto epitet, jakimi darzyli się co chwila mówcy socjalistyczni, nie wyłączając nawet najwybitniejszych. Wywołanie zaś na światło dzienne spraw o oświadc- zeniach wszelkiego ogólniejszego znaczenia, odkrywanie przed oczami świata intrzy i waśni pomiędzy poszczególnymi przywódcami, nie świad- czyłoby zbyt pochlebnie o kulturalnym i moralnym poziomie tego stronnictwa, które odrzuciło zamie- rza strusiać jakoby i zgnie dzisiejsze społe- czeństwo. Przedewszystkiem zaś uderza we wszystkich tych przemówieniach posunięty do ostatnich granic brak tolerancji i poszanowania obcego zdania i obcego przekonania. „Państwo przyszłości“, zbudowane przez Bebelą i towarzy- szów, nie byłoby niczem innym, tylko jednym wielkim więzieniem.

Korespondencye.

Paryż 20. września.

(Zieleń w Paryżu. — Drzewa i kwity w wiosną a jesienią. — Pożegna pora. — Drzewa przydrożne. — Nieco ze statystyki.)

Do najpiękniejszych ozdób stolicy nade- kwadniejszej, której ani natura, ani sztuka wdzię- ków swych nie poskąpiła, należą zielone wstęgi jej szat barwistych: trawniki, ukraśnione kobier- cami kwiatów wonnych i szereg drzew, jakimi obśadzone są wszystkie place, bulwary i większe ulice. Trudno powiedzieć, kiedy ta zieleń stała po- wabniejsza; czy na wiosnę, gdy oko nasze wabi ruń jaskrawa, a złociste promienie słońca kraszą swemi blaski świeże liście i strome kwiecie drzew: wtedy obficie przetrzeźnia, zarosła trawnikami i rzędami drzew, plawią się w jaskrawych, zło- tych, białych, różowych, czerwonych i jasno- zielonych odcieniach, a ich ruch wydatnia blade to palców i gmachów Metropoli. Czy może obraz jest piękniejszym w jesieni, kiedy przyroda nastrojona jest w nutę *morendo*: usychające zwolna liście drzew zaniem opadają, przybierają wszystkie barwy tęczy, od purpurowej począwszy

podźwignął i wskazał te drogi, którymi szła o- becnie, cicha, spokojna, a może i pożyteczna.

Właśnie drukowano we fejetonie poważnego dziennika nową jej powieść.

Już miała zapewnione wydawcę, który swym nakładem miał puścić w świat to biedne ptaszek. Nie wątpił, że polecą pórka a może i skrzydła opadną w locie tego gołębia. Jastrzębie ostrzą dzioby i pazury, ale i tak nie zrazi się łatwo, pisać będzie, bo teraz wierzy w to, że nie pisze nadaremnie. Jej typy są szlachetne, a jeśli błędą, to b-zwiednie. Czytelnik się nie zgorszy, a jeśli jest sam na błędnej drodze, to się opamięta zawczasu.

Marya przypomniała sobie tę kartkę w swym dzienniku, którą polecia oddać po swym śmierci Lucyanowi. Dziś nie chciała tego. Niech nie wie nigdy, co przecierpiała, niech mu ta kartka nie trącaje ani chwili w życiu — pomyślała — wy- cignę ją i u płonącej świecy zapalę — patrzaj, jak wyraz po wyrazie gasi... gasi... jeszcze jeden jęć — jeszcze jeden krzyk złołowego serca. Iskier- ki jedna po drugiej gasną... i nie nie zostało. Tak zgany w jej duszy nadziei rozwinanych go- ryce i kolce zawodów. Został z nich tylko po- piół a na zgłiszczach tych odzyla „Róża Jery- chońska.“

(Ciąg dalszy nast.)

STORY i ŻALUZY

wszelkich systemów
— cery najniższe —
i polea

W. ADAMSKI

dawniej

JÜRGENS

LWÓW

ul. Sobieskiego 1. 4.

jedynie pewny i nieszkodliwy środek **przeciw**
wszelkim wypryskom skóry, przeciw węgrom,
piegom, plamom watrobianym itd. Słoik i kor

Nazwa baszybożuk jest turecką; właściwie jej brzmienie jest *bassiboduk*. Słowo to znaczy człowiek, o którym Anglik mówi: *the man in the street*. Pod tą nazwą rozumień należy nieznanie indywidualnie, człowieka, z którego powierchowości nie można poznać, kim on jest. Jeżeli zapytamy Turka, kim jest ten lub ów незнаjomy, który przechodzi ulicę, Turków odpowie: *bassiboduk*. Wyraz więc sam przez się nie jest straszny. Wśród tłumy w każdym mieście tureckim jest iśnóstwo baszybożuków tj. ludzi nieznamych.

Europejczycy zupełnie inaczej rozumieją tę nazwę a inaczej Turków. Turcy na wypadek powstania lub wojny zwykła bardzo często zaciągac pułki pomocnicze; składają się one z ludzi, których nikt nie pyta, z kąd rodom są i co oni są za jedni. Turcy są narodem wojowniczym z natury; wystarczają uzbroić dobrze lub źle zastępy szarego tłumy i już się ma wojsko. Takie to wojsko, złożone ze zbieraniów (chrześcijan w te zeregł się nie zaciągają) nazywa się w Turcy: *bassiboduk*. Wielu błędnie sądzi, że baszybożuki to specjalny rodzaj wojska tureckiego.

Ludzie ci używani w wojnie są niekarni, dzicy, chciwi łupu, zęgający się nad ofiarami w sposób okrutny; dlatego to „baszybożuk” jest dziś synonimem wszystkich wymienionych właściwości. Czy dziś wojskowe władze tureckie poformowały oddziały baszybożuków, tego stwierdzić nie można. Jest jednak faktem niezaprzeczonym, że tłumy ludzi rozmaicie uzbrojonych i umundurowanych przeciągają po miastach, miasteczkach i wsiach macedońskich i dopuszczają się na ludności chrześcijańskiej niesłychanych barbarzyństw.

Nie ma dnia, w którymby jakieś osoby nie spalone, kobiet nie starobów nie mordowano, mienia ludzkiego nie zabrawano. Jeśli zapytamy Bułgara czy Macedończyka, który stał się ofiarą napadu, kto więc obrałował i bezbronnych ludzi wymordował, każdy odpowie zgodnie: baszybożuki.

Rząd turecki wstydzi się baszybożuków i dlatego oficjalnie zapiera się, jakoby istniejących pułki czy bataliony. Tego jednak zaprzeczć nie może, że nikt inny, tylko baszybożuki dopuszczają się zbrodni i mordów najpotworniejszych. Jest to tłum żółtą krwi chciwych, fanatyków, przejętych wielką nienawiścią ku chrześcijanom. Baszybożuki kroczą za wojskiem regularnem, by konczyć to, co żołnierze liniowi zaczęli. Po dokonaniu dzieła zniszczenia, zbroczeni krwią, uchodzą za łupem, nikt nie wie dokąd. *W. Kor.*

Z POZNANIA.

(Poznań.)

— Wyrok w procesie gnieźnieńskim o ułatwienie ucieczki Piaseckiej zapadł dziś nad ranem o godzinie 3. Jeden tylko skarbnik Ziotecki został zasądzony na tydzień więzienia, ponieważ rzekomo udowodniono mu, iż jednym swjem postępowaniem dopomógł Piaseckiej do ucieczki, wszyscy zaś inni oskarżeni zostali uwolnieni.

— *Dziennik berliński* donosi, że dobra wrzesińskie, własność hr. Stanisława Ponińskiego, poszły podobno na kolonizacyę. Wiadomość ta jest potworna, że trudno jej uwierzyć, choć niestety jest możliwa, gdyż hr. Poniński zaprzepocił już swe Dominowo, Odrapki i Orzeszkowo, obejmujące razem około 3800 morgów. Przeszły one w ręce komisji kolonizacyjnej. *Dziennik berliński* nadmieniam, że kluz wrzesiński składa się z 7 wsi i folwarków i obejmuje 17.000 morgów ziemi, w tam 4000 morgów lasu.

— Cesarz Wilhelm II. w mowie swojej przy odsłonięciu pomnika swego dziadka Wilhelma I. w Gnieźnie, powiedział: „chcemy być i pozostać niemiecką prowincją nad Wisłą”.

Ostatnie wiadomości.

Przeciw socjalistycznej propagandzie w armii wystąpił nowy pruski minister wojny W. Enem. *Reichsanzeiger* ogłasza następujące rozporządzenie: Podaje się ponownie do ogólnej wiadomości, że podoficerom i żołnierzom jest zakazane: 1. udział w stowarzyszeniach, zabawach, wroczyściociach i składkach bez otrzymanego pozwolenia. 2. Objawianie przekonań socjalistycznych, albo rewolucyjnych, uczynione, tak, aby inni je mogli dostrzedz; zwłaszcza wykrzyki, śpiewy, lub podobne manifestacye. 3. Posiadanie i rozpowszechnianie pism rewolucyjnych albo socjalistycznych, wnoszenie ich do koszar, albo innych lokali służbowych. Każdy, kto należy do wojska i jest w służbie czynnej, ma obowiązek natychmiast donieść w drodze służbowej, gdyby spostrzegł w koszarach albo w innym lokalu służbowym pisma rewolucyjne lub socjalistyczne. Te zakazy i rozkazy odnoszą się także do żołnierzy, powołanych na ćwiczenia i zebrania kontrolne, zresztą znajdujących się na urlopie, którzy aż do pułczenia na urlop i po ko niec zgromadzenia kontrolnego podlegają przepisom kodeksu karnego wojskowego.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedza 23. września. Prezydent Izby hr. Vetter otworzył posiedzenie Izby poselskiej o ¼ na 12. Zawiadomimy oficjalnie o zwolnieniu parlamentu, poświęcił wspomnienia pśbom zmarłym podczas przerwy w sesjach parlamentu.

Minister obrony krajowej przedłożył ustawę, zmieniającą uchwaloną w poprzedniej sesyi ustawę o kontyngencie rekrutów w wyższej ilości, aniżeli w latach poprzednich, może tylko wtedy nastąpić, jeżeli odpowiednie do tego podwyższenie zostanie uchwalone przez sejm węgierski.

Odczytano wnioski i interpelacye.

Prezydent ministrów w piśmie wystosowanem do parlamentu zawiadomił o dymisyi ministra dla Czech Rezeke, przedłożył również rozporządzenia, wydane na mocy §. 14.

Prezydent Vetter zawiadomił, że między innymi poseł Czech złożył mandat.

Posłowie Derschatta, Gross i Baernreither, oraz Lueger i tow. przedłożyli nagły wniosek, domagający się uchwalenia przedłożonej przez rząd ustawy o kontyngencie rekrutów w drodze nagłej.

Pp. Baksa i tow. uzynili na gły wnie-
sek, żądający zmiany § 8 ustawy wojskowej
w tym duchu, że czas służby prezyencyjnej kończy
się z dniem 30 września trzeciego roku służby.

Dr. Koerber w dłuższej przemowie wylu-
szczał przyczyny, dla których gabinet w lecie
podał się do dymisy, następnie uzasadniał zwolanie
rady państwa, celem przedsięwzięcia koniecz-
nych zmian w ustawie o kontyngencie rekrut-
towni. Wywołał wśród protestów Młodoczechów,
że natychmiast po uchwaleniu tej zmiany wysłu-
żeni żołnierze będą uwolnieni, każde zaś zwle-
kanie z uchwaleniem tej ustawy oznacza prze-
dłużenie służby wojskowej wysłużonym żoł-
nierzom.

Zebrał glosy Pernerstorfer, wnosząc otwar-
cie dyskusji nad mową prezidenta ministrów.

Wniosek ten odrzucono.

Odczytano wnioski nagłe pp. Młodoczecha
Praszką i tow., Schoenerera i tow., oraz Kłofa-
czę i ministra wojny co do przedłu-
żenia służby żołnierzy, którzy kończą
w dniu 1 października 3 letnią służbę.

Na wniosek prezidenta Vettera uchwalono
nad 3 wnioskami identycznej treści obradowa-
łącznie.

W uzasadnieniu nagłości przemawiali Pla-
czek, Malik i Choc.

Derschatta oświadczył, że zmiana usta-
wy wojskowej, udzielonej przez parlament, może
nastąpić tylko w drodze ustawy. Rezolucja pro-
ponowana przez wnioskodawców ten tylko będzie
miała skutek, że obrady merytoryczne nad pro-
jektem rządowym przeciągną się, w następstwie
czego uwolnienie żołnierzy nie będzie możliwe.
Stronniczo mowcy (niemiecko-ludowe) zrzuca
na siebie wszelką odpowiedzialność za to.

Wiedeń 28. września. (Tel. pryw.) Izba
posiedzeń i korytarz gmachu parlamentarnego
mają dziś wygląd, jak zwykle w chwilach, w któ-
rych rozgrywają się ważne wypadki polityczne.
Posiwoie przybyli w kompleksie a za nimi pocią-
gnęła się fala petentów i tych, którzy wystawiają
pod ścianami na korytarzach izby.

Naturalną jest rzeczą, że deklaracja Koer-
bera była najważniejszym wypadkiem dalszej
dyskusji w izbie.

Mowa Koerbera zawierała uwagi do Cze-
chów i ich obstrukcyjnej taktyki, a ton prze-
mówienia był ostry.

Konijaya parlamentarna Czechów zebrala
się zaraz na obrady i ma uchwalić taktykę z po-
wodu przemówień dra Koerbera.

W dyskusji nad nagłością wniosków w
sprawie wojskowej po mowie p. Derschatty, za-
bierał głos także Dawid Abrahamowicz i
powiedział:

Wniosek Placzką kończy się rezolucją, a
wiadomo, że rezolucje, uchwalane przez izbę, ni-
gdy skutku nie odnoszą, a zatem zgodnie ze
stanowiskiem, zajętem w tej sprawie przez sejm ga-
licyjski, wnoszę, by okólnik ministra wojny
zmieniony został jedynie za pomocą parlamentarne
przeprowadzone ustawy. Nie wchodzę jednak
w meritum, jak ta ustawa ma wyglądać.

Socyalista Eldersch wygłosił bardzo ostre
przemówienie i zaznaczył, że jeżeli sfery decy-
dujące nie życzą sobie rewolucji w wojsku,
niech wysłużonych żołnierzy dłużej nie zu-
tymują.

Dyskusja toczy się dalej.

**Rozkaz cesarski do armii
i sytuacji na Węgrzech.**

Budapeszt 28. września. Partya niez-
własciwości odbyła wczoraj konferencyę, którą za-
galał prezes Franciszek Koszut, przedstawiając po-
wody, dla których stronnictwo domaga się zwol-
nienia nadzwyczajnego posiedzenia sejmu. Zazna-
czył, że obecnie najważniejszym zadaniem jest
ulozenie adresu do korony, w którym należy
wskazać na naruszenie przez rozkaz do armii
konstytucji i ustaw i podnieść konstytucyjne
prawa kraju. Dlatego pożądanem jest, aby sejm
wybrał komisję adresową, któraby adres ułożyła
w jak najkrótszym czasie. Ważnem też jest, aby
adres sformułowano nadzwyczaj ogólnie, tak,
żebv wszystkie stronnictwa sejmu węgierskiego
jednomyślnie go przyjęły. Konferencya zgodziła
się na wywody Koszuta i wybrała go mowcą
partyi w tej sprawie na czwartkowym posiedze-
niu sejmu.

Budapeszt 28. września. Senzacyjną a
wielce nieprawdopodobną wiadomościę przynosi
Budapesti Hirap. Pisze on, że niemiecki następca
tronu, Fryderyk Wilhelm, ma w najbliższym
czasie przybyć do Węgier, aby odwiedzić pułk,
którego jest właścicielem a że przy tej sposobności
ma zamiar wypowiedzieć toast w języku węg-
ierskim; więc zaproszona z Budapesztu do Ber-
lina pewnego nauczyciela szkół średnich, aby
niemieckiego następcę tronu nieco nauczył po
węgiersku. Wskutek atoli wskazówek, otrzymanych
z najwyższej strony, odmówiono owemu nauczy-
cielowi urlopu.

Oredzia cesarskie.

Budapeszt 23. września. Dziennik
urzędowy ogłasza na naczelnem miejscu
następujące odrębne pismo cesarza: Ko-
chany hrabio Khuen Hederwary! Ojcowskie
moje serce przepełnione jest głębokim
smutkiem w obec ubolewania godnych
stosunków, które w moich ukochanych
Węgrzech życie polityczne już od miesiąc-
ku skazują na bezpłodność, zagrażającą
już funkcjonowaniu maszyny administracy-
ejnej.

Gdy w roku 1867 pomiędzy krajami
mojej korony węgierskiej a pomiędzy krajami
koronnymi i królestwami, reprezentowa-
nymi w radzie państwa z drugiej strony,
ustanowione zostały srodi wspólnej obro-
ny, wynikające ze sankcyi pragmatycznej,
§. 11. artykułu XII. ugody postanowił, że
sprawy, odnoszące się do jednolitego pro-
wadzenia kierownictwa i wewnętrznej or-
ganizacyi wspólnej armii, mają być mu-
powierzone.

Mój naród węgierski od czasu zawar-
cia ugody poczynił olbrzymie postępy:
Z zadowoleniem patrzyłem na ten rado-
sny rozwój, widząc w nim nowy dowód
dla mądrości owego dzieła, które stwo-
rzyło wzajemne zaufanie korony i narodu.
Tak ma być, tak też ma pozostać.

a przyszłość. Łaska opatrności Bo-
skiej ochraniała dotychczas nasze życie
konstytucyjne od każdego poważnego
wstrząśnienia. Tylko trzeźwość i rozważa-
narodu, dokładne rozpatrzenie wszystkich,
wchodzących w grę wielkich interesów
może nas także w przyszłości uchronić od
wszelkich doświadczeń. Jest więc moim
obowiązkiem królewskim zwrócić uwagę
narodu, że ja teraz także ściśle się trzy-
mam ugody.

Jest mojem przekonaniem, że duch
który stworzył to dzieło, tkwi i dziś w
dawniej sile w umysłach narodu.

Tak samo, jak każdego czasu, ściśle
czuwałem, aby zobowiązania, przyjęte na
podstawie tej ustawy, z każdej strony
były uczciwie i sumiennie spełnione, tak
samo jestem zdecydowany przysługujące
mi prawa niekiedy utrzymać nadal i nie
naruszone oddać moim następcom. Gdy
sejm węgierski te moje prawa uznał, miał
na uwadze, aby utrzymać wielko-mocar-
stwowe stanowisko monarchii, a przez to
zapewnić się i bezpieczeństwo własnej
ojczyzny i własnemu narodowi. Właśnie
dlatego nie mogłem się zgodzić na zarzą-
dzenia, które w ostatnich swych konse-
kwencjach prowadzą do osłabienia obu
państw monarchii i które mogłyby nara-
zić otrzymany od moich przodków spadek
na niebezpieczeństwo upadku.

Nie mogłem więc zgodzić się na
spełnienie owych żądań, dążących do ta-
kich przekształceń wyprobowanych już
instytucyj, które nie tylko nie odpowiadają
interesom moich kochanych Węgier, ale
w dalszych swych następstwach mogłyby
narazić interesy krajów świętej mojej ko-
rony. Z drugiej strony nie sprzeci-
wiam się urzeczywistnieniu takich, wy-
nikających z mego upoważnienia królew-
skiego zarządzeń, co do których moje
rządy w ostatnim czasie złożyły w sejmie
oświadczenia, a które razem z punktami
panu przeze mnie wyjaśnionymi, tworzą
ową ramę, w której ja uważam takie za-
rządzenia za dopuszczalne.

Ufam pańskiej roztropności, że pan
przedstawi ciału ustawodawczemu moich
tak mi bliskich Węgier moje zamiary oj-
cowskie, że pan zadowolisz szczęśliwie ro-
wiązanie tak niebezpiecznej dla kraju i
monarchii sytuacji.

W tem przeświadczeniu zdecydowa-
łem się panu powierzyć ponownie utwo-
rzenie gabinetu, o czem pana w osobnem
pismie równocześnie zawiadamiam. Wie-
deń, 22. września 1903.

Franciszek Józef, w. r.

Budapeszt 23. września. Dziennik
urzędowy ogłasza dziś następujące pismo
cesarskie do hr. Khuena-Hedervary'ego:
Kochany hrabio Khuen! Mianuję pana po-
nownie moim prezydentem ministrów,
względnie zatwierdzam pana na jego do-
tychczasowem stanowisku i oczekuję odeń
propozycyji, odnoszących się do utworze-
nia gabinetu. Wiedeń dnia 22. września.

Franciszek Józef, w. r.

Sejmy.

Lubiana 23. września. Marszałek za-
gawiszy posiedzenie omawiał stosunki węgierskie
i zaznaczył, że kraje austriackie powinny zgo-
dnie postępować wobec Węgrów, którzy wystę-
pują przeciw jednoci państwa i armii.

P. Suszeczki uzasadniał nagły wniosek par-
tyi katolickiej ludowej w sprawie zmiany ordyna-
cyi wyborczej do Sejmu i rozszerzenia prawa
wyborczego. Wniosek ten przyjęto.

Macedonia.

Wiedeń 23. września. Do *W. Allg. Ztg.*
donoszą z Belgradu, że pomiędzy Serbią a Buł-
garią toczą się już od dłuższego czasu rokowa-
nia w sprawie wspólnego postępowania w kwe-
styj macedońskiej. Kiedy król Piotr bawił w Ni-
szu, przyjął tam potajemnie szefa kancelaryi
gabinetowej ks. Ferdynanda. Następnie sekretarz
króla Piotra odjechał do ks. Ferdynanda.

Z Serbii.

Belgrad 23. września. Wczoraj ukonsty-
tuował się sąd wojenny. Wszyscy sędziowie ofe-
rowi, aresztowani w Niszu. Przewodniczącym
jest generał Łazariewicz; ławnicy sądu rekrutują
się wyłącznie ze stronników zamordowanego kró-
la. Rozprawa rozpocznie się dziś. Wyrok zapa-
dnie prawdopodobnie w piątek.

Parlament holenderski.

Haga 23. września. W pierwszej izbie de-
putowanych podczas dyskusji nad adresem
nowym dep. Van Kol, socjalista, podniósł, iż na
Jawie panuje głód.

Prezydent gabinetu Kuyper zaprzeczył temu
i twierdził, iż w tym roku zbiory na Jawie dały
rezultat zadowalający.

Dep. Troelstra oświadczył swe niezadowo-
lenie z powodu nazwania w mowie tronowej
strajka robotników, który wybuchł na wiosnę,
rozruchami zbrodniczymi. Takim postępowaniem
czyni się tylko przysługę socyalistom. Mowca
wąpił, czy ta nazwa strajków rolniczych odpo-
wiada osobistym zapatrywaniom królowej, która
w pierwszym rzędzie jako kobieta współczuwała
z ofiarami strajku. Wskazuje na socyalistów nie-
mieckich, których wzmożniła mowa cesarza Wil-
helma, wypowiedziana w Essen. Także liczba so-
cyjalistów w Holandyi zwiększy się po tej mowie
tronowej.

Prezydent gabinetu Kuypere oświadczył, iż nazwa: „rozruchy zbrodnicze” odpowiada moralnemu zaprzetywaniu władzy, albowiem wskutek strajku państwo znalazło się w wielkiem niebezpieczeństwie. Było więc koniecznem, aby królowa wypowiedziała z tego powodu swe niezadowolenie.

W głosowaniu przyjęto adres wszystkimi głosami przeciw 8 głosom socjalistów.

Samobójstwo.

Krynica 23. września.

Wczoraj, d. 23. bm. zalezionej w Krynicy, w parku, zwłoki sekretarza Namiestnictwa Witolda Lassoty z przestrzeloną skrnią.

Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie długiotrwała i nieuleczalna choroba.

Rozmaitości.

2 Zamek Wiśniewoickich. W starożytnym pałacu książąt Korybut-Wiśniewoickich, w Spiczyskach, (powiat berdyczowski, gubernia kijowska), dokonywa się obecnie częściowa przebudowa i restauracja wnętrza pałacu, z przemianą dotychczasowych dekoracji w stylu Ludwika XIV. na styl Ludwika XVI. Obecny właściciel tego państwowego pałacu, hr. Henryk Tkiewicz, jako poważny estetyk, ceni, oraz, aby wszelkie roboty były wykonane umiejętnie i z poszanowaniem dla estetyki.

W pierwszej sali znajduje się na płaszczyźnie obraz olejny pędzla Franciszka Krawcowego, przedstawiający „Prometeusza przykuty do skały”. Obraz ten njęty został obecnie w bogate obramowanie, z wielkimi ortalniami, w stylu klasycyzmu, trzymającymi pochodnie. W sali „Apollina”, główną uwagę swą wnoszą płaskorzeźby na trzech suportach, przedstawiające sceny mitologiczne, jakoto: „Apollina między muzami”, „Spisecką Marsyasza satyra z Apollinem o muzykę” i „Fobos pędzący w obłokach w klasycznej quadrydze”. W podłodze sali posąg Apollina z marmuru białego jest dzieła Pyrowicza. W roku przyszłym p. Pyrowicz ma wykonać kilka posągów mitologicznych, które będą zdobily pałac na szewarny. Niedmiem należy, że hr. Tkiewicz, nie szczędząc kosztów na odnowienie tej historycznej siedziby, postępuje się silnymi swojskimi w wykonaniu robót artystycznych i innych.

2 Z dziejów papieru. Czasopismo *The Nation* ogłasza sprawozdanie słynnego podróżnika Szwed. Hedina, które podaje kilka ciekawych spostrzeżeń o dawności papieru, wyrabianego ze szmat. Wynalazek ten przypisyują powszechnie Chińczykom; przy zdobyciu miasta Samarkandy w r. 704, poznali ten wynalazek Arabowie. W Europie zapoznano się z nim dopiero w czasie wypraw krzyżowych. h. Mianowicie: papienie w Damasku dostarczały Europie przez kapców greckich pierwszych wzorów i dlatego, papier w wiekach średnich nazywano często *charta damascena*. Wedle podań chińskich, wiek papieru sięga do 2000 lat przed Chrystusem. Czy tak jest istnieć? Szwed Hedina znalazł w czasie swych podróży przez pustynię Gobi rękopisy papierowe, których tekst świadczy, że pochodzi one z III. wieku p. Chrystusem. Tak samo napotkali on u północnych brzegów jeziora Lop Nor cały szereg manuskryptów papierowych z tego samego czasu. Fakt ten stwierdza przytem istnienie papieru ze szmat już w 2-gim stuleciu p. Chrystusem. Rzecz ta rozstrzygnie się dopiero po dokładnej krytycznej kontroli tych manuskryptów przez ononych europejskich, którym Szwed Hedina: powierzył zbadanie tej kwestyi.

2 Pożar pagody. W Bangkoku, stolicy Sjamu, spłonęła doszczętnie słynna pagoda Wat Pra Ko, położona w sąsiedztwie pałacu królewskiego i zawierająca niezmiernie skarby w posągach złotych i srebrnych, kamieniach drogieńszych, szafach historycznych i rękopisach. Wszelkie to spłonęło. Uratowano jedynie słynnego Pra Ko, posąg złoty Buddy, wysadzany szmaragdami, któremu szjamscy cesarze oddawali cześć nadzwyczajną. W ratunku brał udział król obecny w pagodzie ze świtą, ale bez skutku. Pożar powstał skutkiem przewrócenia lampy naftowej przez jednego z bonów.

2 Niezwykłe wynagrodzenie. W pewnej wieś w Brandenburskiej naucejcielowi miejscowemu powierzono zarząd cmentarzem, oraz wyznaczanie miejsc na groby. Obowiązek ten, dosyć ciężki, spełniał bezplatnie, lecz w końcu upomniał się o skromne obchody wynagrodzenie. Rada kościelna postanowiła tedy, uznając słusność jego żądania, aby sąrowno nauczejeli jak i jego żona otrzymali na cmentarzu gminnym... grób bezpłatny.

Dział rolniczy.

o Walce zgromadzenie gal. tow. leśnego odbędzie się w bieżącym roku w Lwowie w dniach 5. 6. i 7. października w połączeniu z wylosowaną d. 6. października do Mołotki w celu świadczenia zasieć lotnych piasków.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 23. września.

Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa: Psenica gotowa 8— do 8 25, pszenica nowa 7 70 do 8—, żyto gotowe 6 20 do 6 50, nowa 5 80 do 6 10, owies obrobiony got. 5 60 do 6 00, nowy 5 25 do 5 50, jęczmień past. 4 75 do 5 00, jęczmień browary 5 25 do 5 75, rzepak 8 75 do 9 10, rzepak nowy 8 75 do 9 10, groch pastawny 0 00 do 0 00, groch do gotowania 7 50 do 9 00, wyka 5 05 do 5 40, bobik 4 80 do 4 75, brostka 5 50 do 6—, kukurudza nowa 4 80 do 5 25, stary 0— do 0—, ołmiel za 55 kilo od 180 do 195, konowina czerwona 48— do 53—, biały 45— do 51—, szarobiałe 45— do 48—, tymotka 20— do 28—.

Spirytus loco za 50 litr. zozowy 18 25 do 18 45, biały 18 00 do 18 25.

Przepełn sakonyntaryjowy 10 25 do 10 40.

Obrotu gotowej kawy kraj. 88 25, węg. zakładowa kraj. 690—, Angolanka 28 50, Umionka 30 00, Baga dla krajów koronowych 4 8—, Bankwierz 487 25, P. denarodnia 909—, Gal. Banka hipot. —, K. p. stowczy 689 50, koleje poludnowe 79—, tramwaje —, B. —, kolei Elzabietki 41 00, kolei północnej —.

Dział ekonomiczny.

2 Fabryka sanocka. Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych rozkazał i. gal. Tow. akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku na zmianę statutu, uchwaloną na walnym zgromadzeniu akcyonaryusz w dniach 4. października 1902 i 28. listopada 1903.

Z rynków pieniężnych.

Wtorek d. 23. września. (Tel. „Głosy Nar. i woj”). Zankopie giełdy o godz. 2 minut 30 po północy. Akcje gotowej kawy kraj. 88 25, węg. zakładowa kraj. 690—, Angolanka 28 50, Umionka 30 00, Baga dla krajów koronowych 4 8—, Bankwierz 487 25, P. denarodnia 909—, Gal. Banka hipot. —, K. p. stowczy 689 50, koleje poludnowe 79—, tramwaje —, B. —, kolei Elzabietki 41 00, kolei północnej —.

5890, kolei czarnowiejskiej 571 —, asypny 358 —. Bima Murao a 442 —, praskiego towaru żel. 164500, fabryki broni 24800, tureckich tymbonów 348 —. Galia Karpackiego Towarzystwa nutowego 1023, oblig. wag. ind. 1023, 9580, renta majowa 9945, austr. renta koronowa 9980, wag. renta koronowa 9980, 56-lst. listy tow. kredyt ziemsk. 9880, 4-procent. listy banku krajowego 9650, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 10800, 6-procent. komunal. obligacye Banku krajowego 102, 4-procent. listy banku hipotecznego 99 —, 4 1/2-proc. listy banku hipotecznego 101 —, 5-procent. listy banku hipotecznego 11175, 4-procent. galic. oblig. propinac. 9940, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 9875 4-procent. pożyczka m. Lwowa 9680, listy turockie 11875, marka 11747 ruble 958 —.

Frankfurt d. 23. września. Gielda zagraniczna. Austriackie kredyty 18980, Kolej państwowa ——. Alpin ——. Discout 18435, Laura 9000.

Pariz d. 23. września. Zamknięcie gieldy. Tray procentowa renta 9645, Majka 9175.

Berlin 23. września. Zamknięcie gieldy. Banknoty austriackie 8820 (podług obliczenia procentowego), Spiryty ——. Austrzyackie kredyty 000 —. Disc. Commandit. 000 —.

LOSZY.

Wiedeń d. 23. września. Kurs gieldy wiedeńskiej Loszy. a) procentowe: Austr. sazk. kr. s. obl. pr. s roku 1890 8 1/2 287 —, Austr. sazk. kr. s. obl. pr. s r. 1893 8 1/2 000 —. Tow. żegl. na Dunaju 100 str. 4 1/2 27900, Ureglow. Dunaju s 1890 100 str. 5 1/2 27800, Wag. Banku hip. po 100 str. 4 1/2 25900, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 1/2 8100, Turackie obl. prem. kulej. po 400 fr. 11700. b) bezprocentowe: Badaczowskie (Basinas) 5 str. 1860, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 kor. 48900 Clary 40 str. 148 —, Pożyczka m. Inbruka 80 str. 83 —, Losy m. Krakowa 20 sl. 7700, Pożyczka m. Lublany 20, sl. 70 —, Ofen 40 str. 1677 —, Palffy 40 str. 167 —, Oserw. kryzys. austr. tow. 10. 5250, Oserw. kryzys. wag. tow. 5 str. 9675, Losy fund. aer. Rudolfa 10 str. 68 —, Salma 40 str. 221 —, Pożyczka Salcburka 20 str. 76 —, Pożyczka St. Genois 40 str. 240 —, Losy komandne miasta Wiednia s 1874 48500.

Nadestłane

Ze tą miłąkę Nadestłane nam odnowiś.

Sirolin

do zasyłce w aptekach po 4 k. za kleściem lekarskim.
Polecane przez najznakomitszych lekarzy przy
**cierpieniach płuc, chronicznych katarach
ogieru oddechowych, astmolechnich, in-
fluncy.** Prawdziwy tylko w oryginalnych fiakach.

Dr. Kazimierz Kruszyński

pawrócił ze Szczawioicy i ordynuje od g. 8 —
ul. Słowackiego 16. — Telefon 169.

WYRÓB KRAJOWY

MARKA OCHRONNA

Mam zaszczyt donieśd, że papier listowy
„Gorę nasi“, jak również inne papiery s napis-
kami: „Wyrób krajowy“, a niezapłacone wyśej
odbiją marką ochronną, nie są wyrębem
krajowym.

W kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert
i papierów listowych pod firmą:

**S. W. Niemcewowski
we Lwowie.**

Upraszam wszystkich, którym należy na ro-
woju przemysłu rodzimego, aby przy zakupie pa-
pierów i kopert listowych uważali na powyższą
markę, a bez niej wyrębów takich nie kupowali
zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu,
dążącego do uprzedmiotowienia kraju, wprowadzając
publiezność w łud poddawaniem wyrębów nie-
mieńskich jako krajowych, napistnowali tak, jak na
to zasługują.

S. W. Niemcewowski

Pierwsza i Jedyna w kraju fabryka kopert
i papierów listowych

Polecam pióra K. Wasilewskiego s Warszawy
po oryginalnych cenach fabrycznych.

W Administracyi

„GAZETY NARODOWEJ“

ulica Kopernika 1. 7. — do nabycia:

F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieśd
1 tom str. 144 „ — 50 h.

A. Halka. „Tatarskie“ powieśd
1 tom str. 96 „ — 40 „

St. Graybner. „Pan Wyreba“
powieśd 1 tom str. 182 „ — 30 „

J. I. Krassowski. „Rodzenstwo“
powieśd
2 tomy str. 408 „ 1 —

J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieśd
1 tom str. 253 „ 1 —

„ „ „ „
1 tom str. 258 „ 1 —

„ „ „ „
„ Wspomnienie starego
kawalera“ powieśd
1 tom „ 1 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 haleryz wię-
cej za każdy tom.

Komisya lekcyjna w w. „Bratniej Pomocy
słuchaczy Wszechnicy lwowskiej“, poleca ukwa-
lifkowanych nauczycieli dmowych dla uczniów
publieznych i prywatystów gimnazyalnych i real-
nych we Lwowie i na prowincyi. Zgłoszenia osob-
nie lub listownie przyjmuje się na uniwersytecie sal-
VIII (od 12 — 1 w pośladnie) lub w Tow. „Bratniej
Pomocy“ Lwów. (Passz Mikołassa II. piątro.)

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szchawrona.)

Przyjechali do Lwowa d. 23. września 1908
A. Stankiewicz s Wolicy, J. Nowacki s Krasowa
J. Dembiński s Kotarsyna, J. Scholz s Bohatyna
J. Kowacki s Kresowa, J. Pu halski s Dworna
J. Hagell s Bud-pestan, A. Dietl s Wiednia, J.
Tabora z Bukowiny, A. Bergmann s Saar.

POMNIKI (adgr-bki) z granitu, labradoru, marmuru, piaskowca i figury we wielkim wyborze po cca po niskich cenach **LUDWIK MAKOLONDRA** ulica św. Piotra 10, (vis a vis nowej bramy omentarza Łyczakowskiego). **POMNIKI**

W. Primus & S. Iglicki **L W J W** ul. Jagiellońska 12, **tapicersko-dekoracyjną** polecają we własnym zarządzie prowadzoną pracownię która wszelkie roboty w zakresie tejże wchodzące jak najsuśmiej wykonuje.

Książę i milionerka.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Jakże nie miałem słyszeć! Wiadomość rozgłaszana była przez wszystkie dzienniki stałego ładu. Niektóre gazety przepowiadały, że najdalej za pół roku hotel Babilon zmuszony będzie zamknąć podwoje, skoro porzucił go Rocco. Ja jednak trafniej sę stawiałem wnioski; wiedziałem, że pan do oddalenia kuchmistrza musiał mieć słusne powody i że z pewnością postarał się o zastępcę.

— Co prawda, nie myślałem wcześniej o zastępcy — wyznał Racksole z pokorą. — Szczerście w podstarzłym kuchmistrzu znaleźliśmy

artystę, ustępującego w swej sztuce jednemu tylko Recco. — Poszczęściło mi się w tym względzie.

— Niewątpliwie — przyznał Babilon — było jednak ryzykownie spuszczać się na tref szczytliwy w tak ważnej sprawie.

— Nie spuszczałem się w tym razie na tref jedynie. Polegałem na Rocco, który mnie zawiódł.

— Bo dlaczegoż pan z nim kłócił się?

— Nie kłóciłem się z nim wcale. Zastałem go jednej nocy balsamującego trupa w sypialni dworskiej.

— Oo pan mówisz! zawołał Babilon z przerażeniem.

— Zastałem go zajętego balsamowaniem trupa w sypialni dworskiej — powtórzył milioner tonem zupełnie spokojnym.

Dwaj mężczyźni przez chwilę patrzyli so-

bie w oczy, potem Racksole napelniał kieliszek Babilona.

— Opowiedz pan wszystko — nalegał ten ostatni, zapalając cygaro i zasiadając wygodnie w fotelu.

Amerikanin spełnił żądanie i opowiedział towarzyszowi szczegóły zajść, dotyczących księżki Rüdelsheim, o ile jemu samemu były znane. Długie sprawozdanie zabrało przeszło godzinę. Przez ten cały czas Babilon nie poruszył się, nie przemówił słowa, tylko małe jego oczy spoglądały badawczo z poza obłoku dymu. Zegar na kominku wydzwonił dwunastą.

— Pora zacząć podać whisky i wodę sodową — rzekł Racksole, biorąc za dzwonek.

Babilon powstrzymał go ruchem ręki.

— Mówił pan rzekł — że Samson Levi miał dziś audyencyę u księcia Eugeniusza; ale nie wspominał, jaki był rezultat ich w-

— Sam o tem nie wiem; zapewne jutro będę w tym względzie dokładnie poinformowany. Przypuszczam, że bankier odmówił żądaniu księcia i że kapitałom swoim dał on inne przeznaczenie.

— Hm! — mruknął Babilon, a potem dodał chłodno: — Nie dziwi mnie urządzenie komunikacji do sypialni dworskiej dla szpiegowania bawiących w tych apartamentach dostojnych gości.

— Dlaczego to pana nie dziwi?

— Bo lotrzy mogli z łatwością przeprowadzić swój podstęp. Co do mnie zawsze unikałem starannie mieszania się w podobne intrygi. Przeczuwałem ich istnienie, ale wiedziałem, że one nie dotyczą mojej sfery działania. Zadaniem mojem było dostarczanie smacznego pożywienia i wykwintnego mieszkania tym, którzy płacili za nie chcieli i zadanie to spełniałem gorliwie; względem wszystkiego innego zachowywałem się

obojętnie, chyba że sprawę jaką wprost przedmnie wytaczano, co zdarzało się rzadko. Sądzę jednak, że udział w tego rodzaju intrygach budzi gorączkowe podniecenie i takiego gorączkowego podniecenia doświadczyć pan musiał.

— Przyznaję, że mi to sprawiało rodzaj przyjemności — odparł Racksole szczerze — przypuszczam wszakoż, że pan żartujesz sobie ze mnie...

— Bynajmniej — zaprzeczył Babilon — radbym tylko wiedzieć, co pan dalej cznieć zamyslasz?

— Sam stawiam sobie w duchu to pytanie — rzekł milioner.

— No — mówił dalej Babilon po chwilo- wym namyśle — trzeba coś postanowić. Jeśli ta wiadomość obchodzić pana może, wspomnę, że dziś spotkałem Juliana.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Truskawki

olbrzymie, ananasowe, do smażenia, pasowe, staropolskie, słodkie. Poziołki mieszane, pasowe i białe, wszystkich tuzin po 13 ct. Dwór Łapszyn, Brzesany.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Winogrona

stołowe dostarczamy w 5 kg. koszykach pościopaczone za pobraniem do wszystkich części monachijskiej i zagranicy. Winogrona stołowe z zapachem muskatlowym liczymy za 5 kg. po kor. 3. Sigmund Deutsch & Comp., właściciele winnic w Szabodze i Kelenbacz, Szabodza, Ungarn. 218

Bezpłatne biuro szkolne: rady, terminów i korespondencyi. Lwów, Zimorowicza 22. 232

Masło deserowe

za pobraniem po 240 kor. z opakowaniem za 1 kg. wysłać zarząd dóbr Lubia p. Fryskak. 245

Uczeń

IV. kl. gimn. poszukuje lekczy i pierwszej kl. gimnazjalnej ze szkół normalnych za miernem wynagrodzeniem. Listowne zgłoszenia ul. Króla Jana III, nr. 519. Leon Gerlaczyski. 245

Osoba

pochodzenia szlacheckiego w średnim wieku, władająca doskonale językiem francuskim, pragnie znaleźć miejsce lektorki lub towarzyszyki bardzo skromne wynagrodzenie, ewentualnie tylko za dostatek utrzymanie. Poście restan Bochnia, "Zaraz". 245

J. CHRISTOF

we LWOWIE
Fabryka skór i baluży
ul. Jabłonowskich 9.
134

Nowość!

maszyna parowa odcyszcza poduszki pierniane najzupełniej po 80 ct. za klg. Tylko 2 zł. kosztuje przesłanie materałów za 3 poduszki. Drobne na materały po 50, 60, 80, 90, 1 zł. do 150. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni koider i materałów Józefa Szustera, Lwów, al. Kopernika 5. 9283

w domu dystygnowanym znaj-

dzie umieszczenie

panna kształcąca się

we Lwowie. Stosunki towarzy-
skie. Osobny pokój. — Adres
wskaże Administracya. 9352

Znana od roku 1888

Truciznę
na myszy polne

ze swego nieodrwanego skłntku,
polecam w pigułkach po 80 hal.
za kilogram. Listy pochwalne naj-
więcej Dworów w kraju i kil-
kn Rad powiatowych, na żądanie
posłać mogą

Seweryn Błachowski.

aptekarz w Koźłowie. 9295

Inseraty

dla dzienników wiedeńskich
jakoteż dla innych gazet krajowych
i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Hetmańska 10.

przedtem Walowa 9.

pod firmą

EMIL LEWICKI

Handel specjalnych win, delikatesów południowych

w połączeniu z Pokojami do śniadań.

Polecając moje nowe przedsiębiorstwo Wielce Szanownej PT. Pu-
blicezności, kreślę się z uszanowaniem

Emil Lewicki.

9349

„Dom Ogrodniczy“

BRACI DROBNEROW
we Lwowie, ul. Akademicka I. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Poszukuje się

dla kilku gmin

zalaných, powiatu krakowskiego, kartofli

Jadalyń (przebranych) 1500 c. m. na
dostawę październikową.

Oferty uprasza się pod adresem: Komitet
dla powozdian, Ruszeza p. Pleszów.

Rolnik

lat 35 liczący, żonaty, władający językiem
polskim, ruskim i niemieckim, obierany z
wielkimi, w zakresie gospodarstwa rolnego
wchodzącymi gałęziami, jak np. uprawa
bób, boraków cukrowych, kartofli, chowem
bydła i świń, uprawą chmielu, gorzeli-
stwem, wreszcie obeznany także z gospodar-
stwem rybnym i lasowym, posiadający 20-
letnią praktykę w jak najlepszych gospo-
darstwach, nabytą od lat 7-miu, samodziś-
nie zarządzający dużymi majątkami, z powodu
wydzierżawienia obecnie przez niego admi-
nistrowanych dóbr, pragnąłby znaleźć od-
powiednią posadę. Na żądanie przelać od-
pis świadectwa i wskazać źródła informacyi
co do jego osoby udzielić mogące i to u
osób bardzo powatnych. Posadę przyjmie
razem lub od czasu. Łaskawe zgłoszenia
proszę nadsyłać pod adresem: R. poste
restante Kołaczyce. 9348

Rębać drzewa!

Stow. katolick. robotników „Jedność”
zawisłania Szau. Publicznie, że przy-
janie zamówienia na robotników do rąbania
drzewa po cenie: sag na 4 kawałki 6 kor.
20 h, sag na 3 kawałki 4 k. 60 h, rękąc
za sumienie wykonanie roboty. Zgłoszenia
przyjmuję Tow. „Jedność”, Rynek I, 9, II.
piętro, codziennie od godziny 7 wieczorem,
lub korespondentką. 9359

Szczepki owocowe.

wysłać do każdej poczty i stacyi w wła-
ściwej porze: Jabłonie, Grusze, Śliwy,
Czeresnie, jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk
4 zł. 75 ct. Brzeskwinie, Wiśnie, More-
lo, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i
krzewy ozdobne itp. Cennik z objaśnie-
niami pomógłcien wysłać opłatnie ka-
żdemu. E. UKLAŃSKI, Zarząd ogro-
dów w Olśny-Dwór, o. p. Kraków. 9332

A. Thierry'ego

prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA

jest najniebezpieczną maścią naciągającą, która przez grun-
towne czyszczenie wywołuje skutki usmierzające i szybko
gojące, usuwa przez rozmięcenie obec oia wszelkiego
rodzaju, które się do rany dostają. Poczta franco 2 sto-
liczki 8 koron 50 h.

Apteka pod Ausolem stródom A. Thierry'ego w Pre-
grazie pod Róhtsch - Sauerbrunn.

Dla uniknięcia naciągawstwa proszę swaśad na
powyższą markę ochronną, która w paloną jest na każdym
stoiku. En gros i detali w centralnym składzie:
Aptekarz Kari Brady, Wiedeń.

Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Ruskera we Lwowie.

TOMASYNE

prawdziwą
z dostawą niezwłoczną dostarcza
najtaniej

Bank Rolniczy

we Lwowie. 9356

Dewiza moja

jest:
wzorowy porzą-
dek, nadzwyr-
czajna czystość
i uprzejma grze-
czność.

W Posazu Hausmana

LWOWSKIE
Foto-Plastikon
(46 razy premiiowane)

od 20 do 26 września do widzenia
Cesars Franciszek Józef I. na
manewrach wojsk austriackich, oraz sceny
z manewrów marynarki austr.
Wstęp 10 centów. 9354

Polecam aż do odwołania

tanie MARMOLADY
opłacała poczta albo koleją przy odbiorze
najmiej 5 kilo:

Morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe,
czarna, glogowe po 88 hal. Porzeczkowe 90 h.
Pomarańczowe, Malinowe, Brzoskwiniowe
85 h. Marmolada z jabłek 88 h. Anana-
sowa 80 h. ze Śliwek (przetarte oetkrawne
powiada 34 h. Kompot z borówek 50 hal.
sa pół klg. netto w 5 kilowych szafli-
kach. W puszkach około 1.50 kilo o 7 ha-
lersy drożej za pół kilo.

Sok cytrynowy 1/2 flaszki koron 1.80
" malinowy " " 1.40
" wiśniowy " " 1.40
" z rąskich jabłek " 0.80

Fabryka konserw
Hermann Taussig, Praga,
Carolinthal. 9321

Pierze gęsie

tylko 60 ct. 9855

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pie-
rze to jest szare, zupełnie nowe i reka-
mi darte, gotowe do nasypania pierzyn,
poduszek i spódków. — Próbnę w ilości
5 kilo wysyła za zaliczką pocztową
J. KRASA, handel pierza w Śmole-
wie, koło Pragi (680) Czechy. Wymiana
dozwolona. Uprasza o dokładny adres.

Arbenz'a brzytwy szwajcarskie
z ostrzami do wymienia

są sławne z powodu ich niepra-
widłowej drożości, delikatności i
niezawodności. Najzupełniej
są gwarancya. — Każda
szafka, która by przy użyciu nie
odpowiadająca, będzie wymieniona.
Uważaj na markę fabry-
cans Ad. Arbenz, Jongne (Dobbe).
Na składzie w lepszych handlach
nowonizszych i en gros u fabry-
kanta Ad. ARBENZ, Lausanne
(Suisse). 9103

W Posazu Hausmana

LWOWSKIE

Foto-Plastikon

(46 razy premiiowane)

od 20 do 26 września do widzenia

Cesars Franciszek Józef I. na

manewrach wojsk austriackich, oraz sceny

z manewrów marynarki austr.

Wstęp 10 centów. 9354

Polecam aż do odwołania

tanie MARMOLADY

opłacała poczta albo koleją przy odbiorze

najmiej 5 kilo:

Morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe,

czarna, glogowe po 88 hal. Porzeczkowe 90 h.

Pomarańczowe, Malinowe, Brzoskwiniowe

85 h. Marmolada z jabłek 88 h. Anana-

sowa 80 h. ze Śliwek (przetarte oetkrawne

powiada 34 h. Kompot z borówek 50 hal.

sa pół klg. netto w 5 kilowych szafli-

kach. W puszkach około 1.50 kilo o 7 ha-

!! Jako ostatnią nowość !!
Nadzwyczajnej dobroci nalewkę 9345
MORELOWKE
wyrabia i poleca wielką butelkę po 3 korony — firma
Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.
Nalewka morelowa jest niezwykle delikatną i odznacza się wykwintnym
smakiem, kolorem i zapachem. 2 butelki na posyłkę pocztową 5 klg.

Mechaniczne przedzarnie
kupują ualpejsze przedziwa wełniane i z wełny owczej
tylko w 9333
pierwszej fabryce przedzi do północzowej roboty
Brosche & Richter Reicherberg i B.
Karty z wzorami bezpłatnie.

Upraszaamy Ean-ownych czytelników, aby zanaawiające lub kupujące przedmowy
reklamowane w G azecie Narodowej lub w ogóle korzystające z dilaż ogłosze-
niowego, raczyli powoływać się na G azetę Narodową, jako na źródło, skąd łączy-
mające swoje zaszerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerze-
nie ogłoszeń G azety Narodowej.

Ruch pociągów kolejowych

Lwów-

Rymanów-Iwonicz, Muszyna Krynica-Zakopane via Przemysł, Rzeszów; Muszyna Krynica, Żegiestów-
Zakopane via Tarnów; Morszyn-Truskawiec-Rymanów-Iwonicz via Stryl, Karlsbad przez Pragę.

1065	410	840	615	1245	835	250	odj. Lwów	prz.	221	180	840	550	555	630	950
680	1112	400	130	610	1140	1140	odj. Tarnopol	prz.	—	450	118	118	280	1001	950
715	—	515	140	615	1211	1211	prz. Brody	prz.	—	360	115	115	—	845	925
107	630	1105	850	215	957	433	prz. Przemysł	odj.	1205	1140	700	310	610	340	715
530	1115	330	—	—	—	—	prz. Rymanów	odj.	—	710	130	—	—	907	130
521	1180	330	—	—	—	—	prz. Iwonicz	prz.	—	707	130	—	—	905	130
1211	614	900	—	—	—	—	prz. Żegiestów	prz.	—	—	1117	—	—	1117	130
1200	607	900	—	—	—	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	—	—	1100	—	—	1100	130
3850/4000	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—	—	—	9000/10000	—
197	645	1130	917	225	1000	480	odj. Przemysł	prz.	1245	1141	650	251	545	385	640
205	745	1230	1007	870	1030	517	prz. Jarosław	prz.	1200	1150	610	150	421	280	925
385	837	140	1130	300	1130	611	prz. Rzeszów	odj.	1130	900	537	1245	385	197	417
707	180	—	—	707	—	—	prz. Iwonicz	odj.	704	544	1130	—	—	711	130
710	180	—	—	710	—	—	prz. Rymanów	prz.	711	530	1115	—	—	711	130
1241	614	—	—	1241	—	—	prz. Żegiestów	prz.	—	—	—	—	—	—	—
1200	607	—	—	1200	—	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	—	—	—	—	—	—	—
3850/4000	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—	—	—	9000/10000	—
415	907	105	1150	400	1130	630	odj. Rzeszów	prz.	1115	900	530	1230	315	117	400
680	1110	410	200	610	1140	605	prz. Tarnów	prz.	900	810	400	1030	110	113	140
1211	614	900	700	1211	610	—	prz. Żegiestów	odj.	400	—	1117	540	810	—	—
1210	607	900	814	1210	607	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	900	—	1100	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	700	prz. Zakopane	prz.	—	—	—	—	—	—	—
680	1110	430	217	610	1030	800	odj. Tarnów	prz.	900	810	400	1030	110	113	140
645	1130	620	410	610	1140	605	prz. Kraków	prz.	900	810	400	1030	110	11	
9000/10000	—	—	—	9000/10000	—	1140	odj. k	prz.	—	—	—	—	—	—	—
114/900	—	—	—	114/900	—	830	prz. C	prz.	—	—	—	—	—	—	—
3850/4000	—	—	—	8150/4000	—	700	prz. Z	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	300	640	—	710	231	1000	odj. Kraków	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	545	900	—	230	545	950	prz. P	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	957	2900	—	437	957	2000	prz. h	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	645	900	800	640	odj. Lwów	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	880	1100	500	840	prz. S	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	1000	1301	587	1000	prz. Dr	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	711	—	535	prz. I	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	720	—	514	prz. R	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	1137	—	1030	prz. W	prz.	—	—	—	—	—	—	—